

WALKA O POLSKĘ TRWA



pod przed

FONDATION
ARCHIVUM HELVETIO-POLONICUM
Jean - Chimin 27
CH-1722 Bourgillon

Pismo polskiej myśli niepodległej w Szwajcarii

Nr. 33-1 kwiecień 1946
rok II

PRZED 25 LATY

Traktat Ryski, zawarty między Polską a Rosją i Ukrainą 18 marca 1921 roku stanowił w art. III: "Rosja i Ukraina zrzekają się wszelkich praw i pretensji do ziem, położonych na

zachód od granicy, oznaczonej w artykule II Traktatu niniejszego. Ze swej strony Polska zrzeka się na rzecz Ukrainy i Białorusi wszelkich praw i pretensji do ziem, położonych na wschód od tej granicy". Polska układu dotrzymała, zostawiła po stronie sowieckiej półtora miliona Polaków nie ludząc się co do losu, jaki ich czeka, wychodziła bowiem z założenia, że cenę trwałych, dobrych sąsiedzkich stosunków można i trzeba zapłacić.

Artykuł V Traktatu mówi: "Obie Układające się Strony zapewniają sobie nawzajem całkowite poszanowanie suwerenności państwowej i powstrzymanie się od jakiegokolwiek mieszania się do wewnętrznych spraw Strony drugiej". Polska dochowała wiernie tego warunku mimo, że Rosja nie przestała w ciągu 20 lat naszej niepodległości kierować i finansować działalność agentów komunistycznych na ziemiach Rzeczypospolitej.

Dalszy ciąg tegoż artykułu mówi: "Obie Układające się Strony zobowiązują się nie tworzyć i nie popierać organizacji, mających na celu walkę zbrojną z Drugą Układającą się Stroną..., jak również organizacji, PRZYPISUJĄCYCH SOBIE ROLĘ RZĄDU STRONY DRUGIEJ lub części jej terytorium. Wobec tego Strony zobowiązują się nie zezwalać na przebywanie na swym terytorium takich organizacji, ich urzędowych przedstawicielstw i innych organów, wzbronić werbowania wojskowego...". Przestrzegając ściśle i tego warunku, jak również ducha całego Traktatu, Polska odmówiła kategorycznie udziału w projektowanej przez Niemcy wspólnej wyprawie przeciw ZSRR. Za to właśnie, za wierność danemu Rosji słowu, sama została zaatakowana we Wrześniu przez Niemcy... i przez Rosję, która w krótki czas po tym utworzyła i wprowadziła siłą na ziemie Polski organizację, przypisującą sobie rolę rządu polskiego.

Czy Rosja uważała sama Traktat Ryski za dyktat zwycięskiej Polski? Czy ustaloną Traktatem granicę uważała za krzywdzącą dla siebie lub dla "białoruskich i ukraińskich braci"? "Wielka Encyklopedia Sowiecka", wydana w 1940 roku, mówi w artykule p.t. "Wojna polsko-sowiecka" /tom XLVI, str. 247/: "18 marca został podpisany Traktat Pokojowy. Zgodnie z jego postanowieniami Polska otrzymała Galicję /!/ i część Białorusi. Mimo to, nowa granica sowiecko-polska oznacza dla białych Polaków gorsze warunki w porównaniu z tymi, które rząd sowiecki proponował Polsce dla utrzymania pokoju w kwietniu 1920 roku. To znaczy, że Rosja Sowiecka wyszła zwycięsko z tej walki przeciw siłom kontrrewolucji".

Prez. Roosevelt powiedział w r. 1933: "Polityka zagraniczna St. Zjednoczonych musi bronić zasady świętości traktatów międzynarodowych. Jest to kamień węgielny, na którym powinny się opierać wszelkie stosunki międzynarodowe". Czy trwożna chwiejność i straszliwa demoralizacja dzisiejszego świata nie jest właśnie wynikiem porzucenia tej zasady przez Stany Zjednoczone i inne mocarstwa? Oby stanowisko zajęte przez Anglosasów w sprawie Persji, gdzie chodzi im właśnie o dochowanie traktatów, było sygnałem zwrotu w stosunkach międzynarodowych, sygnałem lepszej, pokojowej przyszłości, wolnej od strachu przed przemocą i gwałtem.

PONOWNY PLEBISCYT W POLSKICH SIŁACH ZBROJNYCH NA ZACHODZIE

Zgodnie z wielokrotnymi zapowiedziami brytyjskimi, w związku ze zrozumięciem tendencją angielską ostatecznego ustalenia losu Armii Polskiej pod dowództwem angielskim, ulegając wreszcie w pewnym stopniu wymogom sytuacji międzynarodowej - rząd W. Brytanii zdecydował się przeprowadzić ponowny plebiscyt wśród polskich żołnierzy na temat ich powrotu do Kraju.

DEKLARACJA MIN. BEVINA W IZBIE GMIN

20 marca 1946 brytyjski minister spraw zagranicznych podał Parlamentowi do wiadomości, że zapowiadany plebiscyt w Polskich Siłach Zbrojnych rozpoczyna się tegoż dnia. Jego warunki zostały uzgodnione z polskim rządem tymczasowym, jak i z dowódcami polskimi na Zachodzie. O sprawie demobilizacji min. Bevin wyraził się następująco: "Gdyby żołnierze ci byli żołnierzami brytyjskimi, olbrzymia ich większość byłaby już zdemobilizowana ze względu na ich kategorie wieku i ilość lat służby. Specjalne warunki, w jakich ci ludzie znajdują się, wymagają pewnego czasu dla przeprowadzenia demobilizacji we właściwy sposób, tak, że niemożliwe jest ich zwolnienie w ciągu 24 godzin /min. Bevin nie określił bliżej, w jakim terminie nale-

ży się spodziewać demobilizacji - przyp. Red./.

Sprawa ta została dokładnie przedyskutowana przez p. premiera i przeze mnie w rozmowach z gen. Andersem i innymi dowódcami polskimi, którzy w tym celu przybyli ostatnio do Londynu. Musieliśmy im wyjaśnić, że nie możemy utrzymać w dalszym ciągu tych wojsk polskich jako sił zbrojnych pod dowództwem brytyjskim. Generał Anders i inni dowódcy zapewnili nas, że całkowicie rozumieją sytuację i że będą z nami współdziałać".

Skolei min. Bevin, wśród oklasków całej Izby, oddał hołd wspaniałemu wyczynom żołnierzy polskich, walczących u boku W. Brytanii i oświadczył, że W. Brytanii na mocy układów ma obowiązek troski o sprawy polskie.

LIST MIN. BEVINA DO WSZYSTKICH ŻOŁNIERZY POLSKICH

Każdy żołnierz polski na Zachodzie otrzymał do rąk własnych kopię listu min. Bevina, który mówi m.in.: "Rząd Brytyjski podkreślił już wielokrotnie, że w sprawie Polskich Sił Zbrojnych, będących obecnie pod dowództwem brytyjskim, jego polityka dąży do tego, aby członkowie tych Sił w największej ilości wracali do Polski z własnej woli i w warunkach godnych wielkiego wkładu, którym przyczynili się do zwycięstwa Zjednoczonych Narodów. Zgodnie z tą polityką Rząd Brytyjski prowadził układy z Tymczasowym Polskim Rządem Jedności Narodowej... Przedmiotem tych pertraktacji były warunki, w których na wypadek ich powrotu do Polski żołnierze, marynarze i lotnicy zostaną przyjęci we własnym kraju. Wskutek tych rokowań Tymcz. Rząd Polski złożył Rządowi Brytyjskiemu oświadczenie wyrażające swoją politykę w danej kwestii. Tekst tego oświadczenia w załączeniu.

Rząd Brytyjski uważa tę deklarację za zadawalną. ...wszyscy członkowie Polskich Sił Zbrojnych, którym powrót do Kraju jest możliwy, powinni wrócić jaknajprędzej, korzystając z obecnie podanych im przez Rząd Tymczasowy warunków, a to celem przyczyniania się do odbudowania uwolnionej Polski. Jedynie w ten sposób będą mogli służyć swojemu Krajowi

L I S T Z H O L A N D I I

A więc stało się! Przyjechał wreszcie oczekiwany od września ub. roku przedstawiciel "suwerennej" Republiki Polskiej przy Rządzie Królestwa Niskich Ziem Nadmorskich. Wraz z nim sztab maszynistek, sekretarzy, itd. "Ekselencja" zajęła do najszybkowszego hotelu pod Ha-gą, byłej rezydencji byłego, a jeszcze nie powieszzonego Komisarza Rze-

szy Seyss-Inquarta. Trochę dziwny zbieg okoliczności...

Obywatel-Minister dr. Elmer nie jest osobą nieznaną w Holandii, był bowiem w latach 1929/30 radcą Poselstwa R.P. w Hadze. Agenci "Bezpieki", których ob. Elmer przywiózł ze sobą w charakterze "dyplomatów", rozpoczęli niezwłocznie swoją robotę, odwiedzając miejscowych działac-

zgodnie z jego wielką tradycją.

Jednakowoż ci żołnierze, którzy, zdając sobie sprawę z całokształtu obecnego stanu rzeczy, uważają swój powrót do Polski za niemożliwy, będą traktowani, w miarę naszych sił i środków, w sposób godny ich wielkich zasług... Ale po najdokładniejszym zbadaniu całej sprawy Rząd Brytyjski poczuwa się zobowiązany stwierdzić, iż żadnych dalszych przyrzeczeń dać nie może...

W imieniu Rządu Brytyjskiego zwracam się do każdego członka Polskich Sił Zbrojnych z osobną i usilną prośbą o sumienne zastanowienie się nad tymi alternatywami. Pozwalam sobie wierzyć, że ogromna większość będzie korzystała z tej okazji, która być może nie powtórzy się..." E.BEVIN

DEKLARACJA ADMINISTRACJI WARSZAWSKIEJ

Jednocześnie z listem min. Bevina żołnierze otrzymują uspakajające zapewnienie z Warszawy, że nie będą wobec nich stosowane represje ani kary za wyjątkiem: tych osób, które służyły w armii niemieckiej, winnych zdrady stanu i winnych przestępstw pospolitych. Inne punkty deklaracji wyliczają korzyści i świadczenia, jakie przysługują powracającym na równi z żołnierzami armii Żymierskiego.

Otrzymaliśmy egzemplarz obu oświadczeń. Uderza w nich nadzwyczaj niechlujna polszczyzna, a w oświadczeniu warszawskim to, że nie jest ono przez nikogo podpisane ani firmowane /!/, nie zawiera też miejsca ani daty wydania. Anonim, który nie budzi zaufania a pachnie brzydko.

Jest bardzo wątpliwe, czy takie właśnie "zapewnienie" Warszawy, jak i każde inne zresztą, odniesie większy skutek. O tym przekonamy się za kilka tygodni, gdy będą znane wyniki plebiscytu. Prasa angielska poprzestaje narazie na podkreśleniu, że rząd brytyjski znalazł przyzwoity sposób rozwiązania kłopotliwego problemu, który nie krzywdzi nikogo.

"The Times" podkreśla udział wojsk polskich w wojnie. "Historia nie zna przykładów ludzi, którzy tyle ryzykowali i nie szukali bezpieczeństwa, a jedynie dalszej możliwości walki. Na morzu, lądzie i w powietrzu Polacy okazali się dzielnymi żołnierzami i dobrymi kolegami. Ci, którzy miłują brawę i hart w okresie najtrudniejszym, muszą życzyć tym ludziom wszystkiego najlepszego bez względu na to, dokąd się oni udadzą".

"News Chronicle" stwierdza. "Niewątpliwie niektórzy z nich będą zdania, że mogą bezpiecznie i z pożytkiem wrócić do kraju na zasadzie zapewnienia rządu polskiego. Inni nie podziela poglądu p. Bevina, że warunki są "zadawałające" i będą woleli obdarzyć nas swoim zaufaniem. Podobnie jak p. Bevin mamy nadzieję, że możliwie wielu Polaków zdecyduje się na powrót. Jeżeli chodzi o pozostałych - bez względu na ich liczbę - Rząd Brytyjski wyraził ogólne uczucia kraju: nie możemy opuścić grupy ludzi, którzy byli z nami w najtrudniejszym dla nas okresie".

"Daily Telegraph" wątpi, czy deklaracja warszawska uspokoi w wystarczającym stopniu żołnierzy polskich. "Wielu Polaków, znajdujących się tutaj, pochodzi z tych części przedwojennej Polski, które zostały przyłączone do Rosji. Wszyscy oni mieli pewne powody, słuszne czy niesłuszne, dla których niedowierzali w odpowiednie przyjęcie w dzisiejszej Polsce. Wątpliwe jest, by ich chęć powrotu mogła być pobudzona przez oświadczenie złożone wczoraj przez min. Bevina".

czy i "informując się" z delikatnością samego Radkiewicza jaką pracę każdy z nich wykonuje. Jak się dowiadujemy, ob. Elmer i jego współpracownik ob. Majwald położyli w swojej działalności główny nacisk na zagadnienia gospodarcze, dążąc w pierwszym rzędzie do zawarcia traktatu handlowego z Królestwem Niderlandów.

Większe bodaj zmartwienie mieć będą reprezentanci lubelscy na odcińku społecznym. - W ogólnym dążeniu do likwidacji zagadnienia pol-

skiego zagranicą pierwszym kłopotem "Rządu Jedności Narodowej" jest wywieźć emigrację do Kraju, a jeśli się to nie uda - opanować ją przez "swoich ludzi". Pierwszy punkt programu nie został zrealizowany. Była w Holandii komisja repatriacyjna, ale stwierdziwszy, że liczba jej ofiar w tym kraju jest za mała, zapakowała kufry i wróciła do Belgii.

Co zaś do opanowania emigracji polskiej w Holandii, choć tylko trzytysięcznej, i to zadanie wydaje się za trudne. Z jednej strony mają

ob. ob. Elmer i Majwald do dyspozycji "Związek Polaków" w Rotterdamie /a więc w okolicy, gdzie nie ma skupisk emigracyjnych/. Ow Związek odznacza się trzema cechami zasadnymi - czynnymi: 1/nie jest znany robotnikowi polskiemu w Holandii, 2/nie posiada członków, 3/przywódcy jego noszą stare piastowskie nazwiska Zimmer - man i Łazareff.

Z drugiej strony patriotyczna Polonia holenderska skonsolidowała się w Zjednoczeniu Katolicko-Polskich Towarzystw w Holandii i nie siedzi bynajmniej z założonymi rękoma. Odbywają się liczne zebrania w związku z sytuacją sprawy polskiej w świecie, układane są plany pracy na przyszłość. Organizowane są kursy języka polskiego w Brunsum /szkółka pod kier.p.Szuberta/, Heerlen, Heerlerheide, Hoensbroek, Eijgelshoven i Kerkrade przez pp. Szuberta i Jakubowskiego. Pomyślnie rozwija się teatr polski. Odradzają się organizacje młodzieżowe, głównie harcerstwo i "Sokół". Istnieje polska drużyna piłkarska, która niedawno gościła u siebie piłkarzy z 1.Dywizji Pancerniej z Niemiec. Komitet Niesienia Pomocy Polakom w Holandii stara się w miarę swych środków nieść pomoc najbardziej potrzebującym /adres Komitetu: Stefan Łubieński, Museumplein 12, Amsterdam-Zuid/.

Oczywiście nie wszystko przedstawia się różowo. Zagadnienie wychowania narodowego młodzieży jest nadal palące i tu pomoc z zewnątrz jest konieczna. Młode pokolenie, w ogromnej większości urodzone i wychowane w Westfalii lub Holandii, mówi często z rodzicami po niemiecku, a na ulicy po holendersku, mając trudności z językiem ojczystym. Dopiero po wojnie i po przejściu przez Holandię naszej bohaterkiej Dywizji Pancerniej - młodzi nabrali do niego sentymentu. Trzeba pamiętać, że Niemcy /a większość rodzin przeszła przez Niemcy!/ nie tylko starali się wyrwać emigrantowi mowę ojczystą, lecz także czynili wszystko, by Polskę w oczach młodzieży - która nigdy ojczyzny nie widziała - zohydzić. Ta propaganda nie pozostała bez śladu i nie rzadko spotykało się młodych wstydzających się, że są Polakami. Polskie boje pod Arnheim i zdobycie Bredy przez wojsko polskie dokonały mocnego wstrząsu w duszach młodych. Dziś jest już lepiej niż było, ale trzeba kuć że-

lazo póki gorące.

Polityczna strona emigracji polskiej w Holandii przedstawia się dosyć prosto. - Żyje ona w kraju, który miał przed wojną wyższą bodaj od angielskiej stopę życiową. Zdaje sobie dobrze sprawę z tego, co na odcinku gospodarczym mogą przynieść rządy Bieruta i Osóbki. Reszty uświadomienia dokonali obywatele sowieccy, których wojna rzuciła na ziemię holenderską, a którzy nie spieszą się z powrotem "na rodzinu" mimo usilnych i nie zawsze delikatnych starań ich sowieckich opiekunów /dziennik "Het Parool" z 18.II w obszernym artykule zapewnia obywateli sowieckich, że nie grozi im przymusowe odstawienie do ZSRR/. - Dlatego też Polonia holenderska, która ma oczy i uszy otwarte, stoi zwarcie za legalnym Rządem Rzeczypospolitej. Warto zaznaczyć, że osoba gen.Andersa zyskała ostatnio ogromnie na popularności na skutek niesustannych na niego ataków "rządu" warszawskiego i światowej komun-

Polonia holenderska, podobnie jak inne skupiska polskie w krajach okupowanych, nie pozostała na uboczu w czasie podziemnej walki z Niemcami. Oddziały Polskiej Organizacji Walki o Niepodległość /POWN - tej samej, która działała we Francji i w Belgii!/, grupujące bojowy i patriotyczny element, zwłaszcza śląski, pod kierownictwem pp.Zaremby, Bluszcza i Grzesika, współdziałały z holenderskim ruchem oporu w akcji propagandowej i sabotażowej. Ruch ten zaktywizował nawet tych, którzy przed wojną obojętnie odosili się do spraw polskich. Udział Polonii w robocie podziemnej dał ogromny zastrzyk polskiej świadomości narodowej.

Dlatego też praca powierzona obywatelom Elmerowi i Majwaldowi może się okazać ponad ich siły. No, ale każdy ma swoje zadania. My też!

Światosław MŁOT

"Idea narodowa polska ma dwóch śmiertelnych wrogów: pedagogię niemiecką i knut moskiewski. Ten zagraża duszy, tamten ciału. Tak ścisły istnieje związek pomiędzy temi wrogami naszymi, że kto raz ulegnie pierwszemu, ten się podda drugiemu. Wychowanek pedagogii niemieckiej ukorzy się przed knutem". Stanisław SZCZEPAŃSKI

ROZMOWA Z RODAKIEM

Stajesz przede mną
Smutny rodaku
Z niemyim pytaniem.

Co z naszą wiarą,
Naszą nadzieją
Jutro się stanie?

Noc niepojęta
Ogarnia ciebie
Czarną zasłoną.

Gwiazdy srebrzyste
Dziecinnych marzeń
W otchłani toną.

Z twojego drzewa
Wiosenne liście
Nagle opadły,

Zdziwiony patrzysz
W nieznane jutro,
W los nieodgadły.

A ja ci powiem
Tylko to jedno
Bracie - rodaku,

Że Bóg Wszechmocny
Wyznacza drogi
Wędrownych ptaków.

Przeklęty będzie
Kto prawom boskim
Na drodze stanie,

Kto zniszczy stare,
Od wieków święte -
Gniazdo bocianie.

Jeszcze łódź nasza
Ma swą załogę,
Stery i wiosła,

Jeszcze nas fala
Na dzikie skały
Dotąd nie zniosła.

Podnieś swą głowę,
Tragicznym ruchem
Wspartą na dłoni -

I powiedz: "POLSKA".
Bracie, to słowo
Jak kryształ dzwoni!

To słowo płonie
Pożarem świata,
Burzą narasta,

To słowo bracie
W gruzy zmieniło
Największe miasta.

Miliony ludzi
Porwało w śmierci
Obłądny taniec -

To nie kamienie
Pan Bóg już rzuca
Na świata szaniec.

Ten szaniec krzywdy
Wspiera swym szczytem
Nieba aksamit -

Tys go budował
Bracie - Polaku.
Dotknij: to granit.

To nie źdźbko trawy,
Którym na polu
Wiatr się zabawia -

Ale zapora
Jarzmiąca wszystkie
Siły bezprawia.

Więc czekaj bracie
I nie patrz na mnie
Tak bardzo smutnie -

Nie wierz poecie,
Który z rozpaczy
Połamał lutnię.

Ten kto nie zdoła
Iść naprzód z wiarą
Silny i dumny -

Niech się za życia
Ukryje lepiej
Pod wiekiem trumny.

R.KIERSNOWSKI

Tyg. "Polonia"

W I A D O M O Ś C I Z K R A J U

LOKAL NACZELNEGO KOMITETU Wykonaw -
czego PSL w Warszawie został 12 ma-
rca najechnany przez bojówki Milicji
Radkiewicza. Po 5-godzinnej rewizji
aresztowano, jak podaje radio war-
szawskie, 6 urzędników biura. Skon-
fiskowano maszynę drukarską i kil-
kadziesiąt egzemplarzy "oszczerczej
ulotki, szkalującej rząd". Jedna z
pracowniczek Gądowska miała oświad-
czyć, że "zajmowała się drukowaniem
ulotek z polecenia sekretarza gene-
ralnego PSL Wójcika i członka za-
rządu głównego PSL Kamińskiego". "W
biurkach kilku członków zarządu PSL
- kontynuuje komunikat - znaleziono
publikacje organizacji "Wolność i
Niepodległość" oraz nielegalne po-
zdrowienia dla kongresu PSL wysłane
z więzienia Wronki, gdzie skazani
odsiadują karę za działalność ter-
rorystyczną".

Splądrowanie lokalu władz nacje-
lnych PSL jest wymowną ilustracją
sposobów, jakimi reżim próbuje "zli-
kwidować wpływy Stronnictwa po zer-
waniu rokowań w sprawie wyborów. Był

to fakt najgłośniejszy, bo zdarzył
się w Warszawie, ale nie jedyny. W
całym Kraju wzrosło nasilenie

TERRORU WŁADZ KOMUNISTYCZNYCH. Mię-
dzy 5 a 15 marca aresztowano nowych
7.000 osób. Największe nasilenie
obławy przybrały w woj. kieleckim
/uważanym za domenę wpływów PSL/
gdzie zamknięto 1.700 osób. Akcją
kieruje tam komendant wojewódzkiego
UBP ppłk. "Kornecki"/Kornejczuk/, ma-
jący do pomocy dwóch oficerów NKWD.
Aleksandra Ratnickij i Fiodora Mo-
rozow. Dowodzą oni 8 pułkiem Korpu-
su Bezp. Wewn., stacjonowanym w Kiel-
cach, 500 agentami UBPF i 4 lotnymi
kompaniami Milicji /mjr. Bakin/.

W woj. rzeszowskim aresztowano w
tym okresie ok. 1500 osób.

Masy chłopskie nie zamierzają
jednak poddać się bez walki terro-
rowi Milicji. Korespondent "The Ti-
mes" donosi już z Polski, że w osta-
tnich dniach ilość świadczących rze-
czowych wsi, dostawianych rządowi,
gwałtownie spada. Chłopi zamierza-

ją najwidoczniej uciec się do naj - skuteczniejszej jaka im pozostaje w obecnych warunkach formy walki: boj - kotu gospodarczego. Jest to broń po - tężna w Polsce, kraju rolniczym. Ro - zumieli to dobrze Niemcy, oszczę - dzając na ogół wieś polską.

WE LWOWIE odbył się zorganizowany przez "komitety cerkiewne", złożone przez podległych ślepo rządowi lu - dzi, zjazd "Kościoła Zachodnio-Uk - rainskiego". Obecni na zjeździe "du - chowni" wysłali list do Stalina:

"Rada Kościoła Unickiego na Za - chodniej Ukrainie, zebrawszy się we Lwowie w dniu 8 marca 1946 postano - wiła w dniu dzisiejszym odwołanie Unii Brzeskiej, zawartej z Watyka - nem w r.1596 i powrót na łono ojco - wskiego świętego rosyjskiego koś - ciola prawosławnego. Szczęśliwi je - steśmy, że możemy uprosić Cię, Wodzu Wielkiego Związku Radzieckiego, abyś zechciał przyjąć ten nasz raport , oraz wyrazi naszej radości, że odtąd nie już nie rozdzieli naszego połą - czonego narodu ukraińskiego. W tej historycznej epokowej chwili czuje - my się zobowiązani wyrazić Ci naszą głęboką wdzięczność za Twój wielki czyn połączenia w jedno ziem ukrai - Ńskich".

Generalissimus Stalin jest nie - wątpliwie bardzo zadowolony. Nie ma - rzył pewnie nawet, że dla niekto - rzych ludzi Kreml zajmie miejsce Wa - tykanu, a on sam...Papieża. Gdzie koniec tego pędu?

AS LOTNICTWA NIEMIECKIEGO kpt. Nowo - tny, który zestrzelił w czasie woj - ny 250 samolotów Sprzymierzonych , wniósł podanie...o przyznanie mu o - bywatelstwa polskiego. Utrzymuje on że jest Polakiem, wcielonym przymu - sowo do armii niemieckiej. Sprawę rozpatruje wojewoda katowicki.

MIESZANA KOMISJA polsko - sowiecka zajmie się ostatecznym wytyczeniem

granicy między obu państwami. Ze strony polskiej wyznaczono do niej Zaruk-Michalskiego /?/, gen. Mosso - ra, z-cę szefa sztabu głównego oraz gen. Prugar-Kotlinga, szefa gabinetu Zymierskiego. Nie wątpimy, że dla gen. Prugara będzie to przyjemniej - szym zajęciem, niż wbijanie kołków w działki osadnicze w Kładzku. Oby rezultat jego nowej misji był rów - nie szczęśliwy.

B. MIN. KWIATKOWSKI oświadczył, że od - budowa Gdyni, Gdańska, Szczecina i Elbląga potrwa 4 lata.

KRAJOWA RADA NARODOWA liczy obecnie ok. 437 członków. PPR - 150, PPS - 100, Str. Dem. - 36, Str. Pracy - 16, Str. Ludowe - 60, PSL - 52, emigracja polska we Francji - 5, trzy partie żydowskie - po 1, "bezpartyjni" 18. Nie trzeba dodawać, że oprócz dele - gatów PSL wszyscy inni zgodnie, och - oco i zawsze głosują na rozkaz.

DO REPATRIACJI Z TERENU ZSRR zgło - siło się ogółem, według danych u - rzędowych, 1.356.592 Polaków. Cha - rakterystyczne, że Rosjanie podawa - li zawsze liczbę deportowanych do Rosji Polaków na...ok. 400.000.

W MOSKWIE przekazano Polsce 80 skrzyń zbiorów muzealnych, zrabowanych w Poznaniu przez Niemców. Prasa war - szawska nie podaje, w jaki sposób te zrabowane przez Niemców zbiory znalazły się aż w Moskwie.

KOŚCIÓŁ NAJSW. MARIII PANNY w Gdańsku będący w posiadaniu protestantów , został obecnie przekazany Kościoło - wi Katolickiemu. /PBI/

UNIwersytet POZNAŃSKI grupuje obec - nie największą w Polsce ilość słu - chaczy: 6.400. Na medycynę uczęszcza 1159 osób, na prawo 952. /PBI/

STAN ŻUBRÓW w Białowieży uległ, jak się okazuje, znacznemu wzrostowi w czasie wojny /z 30 do 51 sztuk/.

RZECZY WAŻNE...

RZECZY CIEKAWY...

Gen. Walter Bedell - Smith, mianowany ambasadorem USA w Moskwie oświadczył przed wyjazdem do ZSRR : "Moim pierwszym zadaniem będzie dać wyraźnie do zrozumienia Stalinowi , że Ameryka musiała zmienić w znacz - nym stopniu swoje ustosunkowanie do Rosji".

Do prasy 2. Korpusu we Włoszech został przydzielony oficer

brytyjski w charakterze cenzora. Pi - sma Korpusu nie będą mogły zamiesz - czać artykułów o treści politycznej.

Przywódcy komunistów cze - chosłowackich oświadczyli, że jeże - li w rozpisanych na 26 maja wybo - rach zwycięży w kraju "reakcja", wó - wczas nastąpi rewolucja. "My mamy policję i armię, a nad granicą stoi armia czerwona". /PBI/

Niektóre dzienniki podały niepotwierdzoną oficjalnie wiadomość, że dwie dywizje polskie z Bliższego Wschodu zostaną przeniesione do Transjordanii z zadaniem pilnowania rurociągu naftowego.

Jak wiadomo, W. Brytania uznała niedawno niepodległość Transjordanii i zawarła z nią sojusz.

Po raz pierwszy radio brytyjskie /BBC/ przystępuje do nadawania audycji propagandowych w języku rosyjskim.

1 Pułk Pancerny stacjonowanej w Niemczech Dywizji Polskiej otrzymał sztandar od belgijskiego miasteczka St. Nicolas. Jednocześnie inne miasteczko belgijskie, Beveren Waas, ufundowało i wręczyło sztandar 2. Pułkowi Pancernemu.

Szkolnictwo polskie we Francji przeżywa ciężki okres zamętu i dezorganizacji, wywołanej obejmowaniem stanowisk przez ludzi Lublina. Poziom naukowy obniżył się znacznie, a szczególne zaniepokojenie społeczeństwa budzi fałszowanie historii Polski i coraz śmielsza akcja bezbożnicza w szkołach.

Polski ośrodek akademicki w Bolonii /Włochy/ liczy 300 studentów, z których więcej niż połowa studiuje medycynę.

Pięściarz 1. Polskiej Dywizji Pancernej Bednarek zdobył mistrzostwo Brytyjskiej Armii Renu /BAOR/ w wadze muszej.

W turnieju tenisowym na Rivierze Spychała pokonał Tkoczynskiego 6:4, 6:3, 6:3.

Z T E R E N U S Z W A J C A R S K I E G O

LISTY TRAGICZNE

Nadesłano nam parę listów polskich, których fragmenty zamieszczamy bez komentarzy.

Pisze wieśniaczka z Lubelskiego, repatriowana ze Szwajcarii z dwoma małymi synami. "...przyjechaliśmy całkiem do niczego, wszystko zostało nam w domu zniszczone i jeszcze do tego skradło nam wszystko, cośmy wieźli i nic nam nie zostało. Bardzo proszę o przysłanie nam odzieży, bielizny i żywności..."

Piszą z Polski. "U nas teraz, Tatusiu, "wsio charaszo" - co moje to twoje, co twoje to moje, więc my skorzystali z danych haseł i odebrali krowy... Żeby Tatus nie ważył się przypadkiem przyjeżdżać do nas. Wiem, że Tatusiowi za nami, jak i nam za Tatusiem się przykrzy, ale mówi się trudno. Lepiej niech Tatus prosi stryjka, by Tatusia ściągnął do Ameryki. U nas już dużo ludzi wyjeżdża takich, co ktoś z rodziny ich ściąga..."

Piszą z obozu cywilnego w Niemczech. "...Wczoraj Lucia i Marysia powróciły z Fürstfeldbrücke. Przyjechały pod okropnym wrażeniem przymusowej "repatriacji" do Rosji. My niestety zmuszeni jesteśmy czekać naszej kolejki, a równocześnie prosimy Boga, żeby łaskawie śmierć nam zesłał, niżeli taki powrót do domu. Przy wspomnianej "repatriacji" było 30 samobójstw i mnóstwo rannych

Najbliższy powrót "do domu" jak Ci pewnie wiadomo zacznie się w marcu, czy zdoła nam kto pomóc w tak krótkim czasie, mocno wątpię - chyba tylko Bóg i jedynie na to liczyć możemy..."

UKŁAD HANDLOWY POLSKO-SZWAJCARSKI

Ogłoszono treść układu zawartego 4 marca r.b., który wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia.

Dostawy polskie, których ostateczna wysokość "będzie uzależniona od możliwości produkcyjnych", obejmą nasiona i sadzonki ziemniaczane, cynk, surowce dla przemysłu chemicznego i elektrotechnicznego oraz węgiel. Szwajcaria dostarczy przede wszystkim wyrobów przemysłowych niezbędnych do odbudowania zniszczeń wojennych.

Prasa szwajcarska ze szczególnym zadowoleniem podkreśla import polskiego węgla, który, o ile pozwolą na to warunki transportowe /i, dodajmy od siebie, układ węglowy polsko-sowiecki, na podstawie którego gros naszego węgla zabiera ZSRR/, będzie znacznie wyższy od przedwojennego i pokryje znaczną część potrzeb Szwajcarii.

Rozrachunki będą dokonywane wyłączenie we frankach szwajcarskich drogą operacyjną kompensacyjnych za pośrednictwem Szwajcarskiego Banku Narodowego. Nie zawarto natomiast porozumienia co do odszkodowań za przedsiębiorstwa szwajcarskie w Polsce, upaństwowione ostatnio.

ZBIÓRKA NA DZIECI POLSKIE

/Prostujemy pomyłkę, jaka zaszła w ostatnim zestawieniu ofiar w numerze 31: p. Leszek Swiżawski wpłacił 5 fr., bezimiennie - 2 fr., a nie odwrotnie, jak podaliśmy/.

P. Józef Nowak w Locarno - 10 fr.
P. Gajewski w Oeschen - 2 fr.
P. Leokadia Miedzichowska w Vaduz - 20 fr.
PP. Krysia i Ala Czartorys - 5 fr.
P. Elżbieta Czartoryska w Vaduz - 20 fr.
Dr. Elza Gasser w Rueschlikon - 5 fr. Po-

lacy w Valbella /Grisons/ - 15 fr.
P. E. Jabłkiewicz w Baden - 5 fr. Razem - osiemdziesiąt dwa franki. Sumę tę przekazaliśmy Tow. "Pro Polonia" w Bernie.

Łączna kwota zebrana dotychczas za pośrednictwem Redakcji wynosi 440.75 franków szwajcarskich.

Apelujemy do Czytelników o dalszą pomoc dla dzieci polskich na obczyźnie. Ofiarność Polaków w Szwajcarii jest chyba jeszcze daleka od wyczerpania. Pamiętajmy o tych, którzy są w cięższym od nas położeniu!

P R A S A S Z W A J C A R S K A O P O L S C E

Duże zainteresowanie prasy szwajcarskiej obudziło odejście do Polski pociągu z darami "Don Suisse". Szereg pism zamieszcza zdjęcia fotograficzne transportu i reportaże lub artykuły, zaopatrzone często polskim tytułem: "Dar Szwajcarii". W dniach 12-21 marca 18 pism ogłosiło wzwania do ludności szwajcarskiej o zbiórkę wszelkich darów, a przede wszystkim pomocy szkolnych i medykamentów na rzecz ludności polskiej. Szczególne zainteresowanie budzi los dzieci, które muszą, jak stwierdzają gazety, żyć i uczyć się wśród ruin. Zawarcie w Warszawie paktu polsko-jugosłowiańskiego poświęcają pisma sporo miejsca, powstrzymując się na ogół od komentarzy. Jedynie "TRIBUNE DE GENEVE" /21.3/ i "TRIBUNE DE LAUSANNE" /22 marzec/ komentują układ jako, prawdopodobnie, próbę montowania bloku wschodnio-europejskiego. Bardzo duży oddźwięk budzi sprawa Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Kilkanaście dzienników zamieściło obszernie streszczenia mowy min. Bevina na ten temat. "LA SUISSE" /23.3/ drukuje dłuższy artykuł o tragicznym losie żołnierzy polskich, walczących nieugięcie od września 1939 roku. Następnego dnia korespondent tegoż pisma opisuje z Rzymu pierwsze wrażenia polskich kół wojskowych po ogłoszeniu plebiscytu. O uroczystości na Uniwersytecie Fryburskim zamieszczają jeszcze sprawozdania: "WOCHENBLATT PFAFFIKON" /9.3/, "Der BUND" /Bern/, "INDEPENDANT" /Fryburg/, "ZURICHSEE-Ztg." /Stäfa/ i "OSTSCHWEIZ" /St. Gallen/ z 14.3. "TRIBUNE DE GENEVE" /15.3/, "NEUE ZURCHER NACHRICHTEN" /20.3/.

12.3 - "CORRIERE DEL TICINO" /Lugano/: położenie Kościoła i religii w komunistycznej Polsce.

14.3 - "LA COOPERAZIONE" /Basilea/: długi artykuł o Tadeuszu Kościuszcze.

15.3 - "BASLER NACHRICHTEN": nowa faza walki komunistów z PSL o ustrój Polski po zerwaniu rokowań o wspólny blok wyborczy. "ISRAELIT. WOCHENBLATT" /Zürich/: wiadomości o Żydach w Polsce.

19.3 - "NEUE AARGAUER Ztg": trudności gospodarcze Polski, powiększone panowaniem niepopularnego reżimu. "VOIX OUVRIERE": protest polskich związków zawodowych przeciw działalności "polskiej klikki reakcyjnej w Anglii i innych krajach". "FURSTENLANDER" /Gossau/: tendencyjny artykuł o ciężkim położeniu Niemców na Śląsku /nadesłany przez katolicką agencję "Ki-pa"/.

20.3 - "IMPARTIAL" /La-Chaux-de-Fonds/: anarchia i nędza na polskich terenach zachodnich. "Die NATION" /Bern/: "List do redakcji" polemizuje ostro z tezą, że naród polski jest zadowolony z obecnego stanu rzeczy. Jeżeli Polacy milczą, to dlatego, że musieli ustąpić przed przemocą.

POWSTANIE KOŚCIUSZKOWSKIE

1 kwietnia 1794 roku Kościuszko wyrusza z Krakowa na spotkanie Rosjan. 4 kwietnia dochodzi do bitwy pod Racławicami, zakończonej ucieczką Rosjan przed oddziałami polskimi.

"BITWA RACŁAWICKA"

"Nie pomoże Mocny Boże!
Tylko tak być musi:
Jak Moskala my nie zdusim,
To nas Moskal zdusi."
T. LENARTOWICZ

JAK STALIN POJMUJE WYBITNYCH LUDZI

W swej polemice z Churchillem Stalin tak mówił o sprawach polskich: "Dzisiejszą demokratyczną Polską rządzą wybitni ludzie. Pokazali oni swymi czynami, że potrafią bronić interesów i stanu posiadania swego kraju /zgoda, jeżeli przez "swego" rozumieć Związek Radziecki - przyp.nasz/, czego ich poprzednicy nie umieli.

Panu Churchillowi nie podoba się fakt, że Polska trzyma się polityki przyjaźni i przymierza z Rosją Sowiecką. Był taki okres, kiedy we wzajemnych stosunkach tych dwóch państw panowały konflikty i rozbieżności poglądów. Te czasy jednak minęły. Miejsce nieprzyjaźni polsko-rosyjskiej zajęła przyjaźń. Dzisiejsza demokratyczna Polska nie chce być piłką w rękach obcych. Zdaje mi się, że to właśnie irytuje p.Churchilla i skłania go do ordynarnych i nietaktownych ataków na Polskę.

Pan Churchill chętnie widziałby Polskę pod rządami Sosnkowskiego i Andersa, Jugosławię pod rządami Michajłowicza i Pawelicza, rumunię pod ks.Barbu Stirbey, Austrię i Węgry pod jakimś królem habsburskim. Pan Churchill pragnie nas zapewnić, że ci dzentelmeni, służki faszyzmu, zapewnią istnienie prawdziwej demokracji. Takie jest pojęcie demokracji pana Churchilla".

Polsce i wielu innym krajom jest prawdopodobnie dość obojętne, co o demokracji myślą Stalin i Churchill. Polska i wiele innych krajów byłyby szczęśliwe, gdyby pozwolono im wybrać ich własny ustrój, sposób rządzenia i szefów państwa. Wolałyby może nawet Andersa i Michajłowicza... niż Bieruta i Tito. Niestety, demokracja sowiecka polega m.in.na tym, że wyboru nie ma. A jeżeli Polska kupiła "przyjaźń" Związku Radzieckiego za połowę swoich ziem i okupację reszty kraju, to cena ta, wydaje się, jest jednak za wysoka. Ale i tu wyboru nie ma... w sowieckiej demokracji.

Wyszedł z druku

"PAMIĘTNIK LITERACKI"

/styczeń-marzec 1946/

"... "Pamiętnik Literacki" jest wydawnictwem naprawdę nieprzeciętnym. W najlepszych czasach niepodległości mógłby on ukazać się w Polsce i zostałby zarejestrowany jako pozycja o dużej wartości literackiej..."

/"Dziennik Polski i

Dziennik Żołnierza" 26.9 46/

"... "Pamiętnik Literacki" jest jednym z najlepszych wydawnictw tego typu, ukazujących się na emigracji. Cechuje go wielka skala zainteresowań i dziedzin, piękna szata zewnętrzna..."

/"Skrzydła" 1.2 1946/

CENA ZA EGZEMPLARZ: -

na papierze luksusowym - 5 fr.

na papierze zwykłym - 3 fr.

Wpłaty dokonywać należy zielonymi przekazami pocztowymi na

konto: - Dr.Ernst Eigenmann,

Bern - Comptes de chèques pos -

taux No III 18825.

Prez.Roosevelt mówił 12 lutego 43: "Jednym z celów obecnej wojny, wyrażonym w Karcie Atlantyckiej, jest stwierdzenie, że narody, które dziś znajdują się pod okupacją, będą w przyszłości panami swego losu. Niechaj nikt nie wątpi w to, że celem Narodów Zjednoczonych jest przywrócenie narodom podbitym ich świętych praw".

Churchill mówił 27 lutego 1945: "Na to, że wolność Polski będzie wolnością rzeczywistą, posiadam słowo marsz.Stalina... Nie dopuszczę do żadnej dyskusji, która by podawała w wątpliwość dobrą wiarę Rosji!"

SPIS KSIĄŻEK DO NABYCIA W REDAKCJI

FRENCH - "Polska za żelazną kurtyną" str.94 Cena 0.50
Zygmunt NAGÓRSKI jr. - "Migawki z Kontynentu" str.67 Cena 1 fr.
Józef MONDSCHHEIN - "Miecz płomienisty /poezje/ str.93 Cena 0.80

POTRZEBNA osoba znająca biegle niemiecki i francuski, pisząca na maszynie. Zgłoszenia do Redakcji.

SZUKAMY NASZYCH BLISKICH

51/ Poszukiwani są Walerian RÓŻAL - SKI, członek AK, pseudonim "Dan", wywieziony po Powstaniu do Niemiec, nr.jeniecki 102796, wiek 23-25 lat,

NASZA SKRZYNIKA LISTOWA

Andrzej W./Terr./ - Nie ma żadnych trudności w sprowadzaniu książek z Anglii. W sprawie opłaty należy się porozumieć z odnośną księgarnią.

Józef W./Zizers/ - Książki wysyła - my. Inne rzeczy przeszliśmy wkrótce.

Paweł Kiw. - Nie znamy adresu Zw . Inżynierów Polskich w U.S.A.

Irena H./Vaduz/ - List przekazaliśmy osobie zainteresowanej.

Adam Okr./Enfers/ - Odpiszemy.

Michał Pot./Büren/ - Odpiszemy.

Jerzy J./Paryż/ - Dziękujemy, zamieszczamy, odpisujemy. Pozdrowienia.

Bernard G./Bub/ - Odpiszemy.

J.Mater./Brn/ - Dziękujemy za wiadomość o przeniesieniu.

Michał Mr. - "Polish Red Cross", 400 East 79-th Street. New York 21. /N.Y./ U.S.A.

Jarmuła - Dziękujemy za miłą kartkę. Termin wyjazdu do Francji nie jest jeszcze dokładnie znany.

Adam D. - Nie załatwiamy spraw, o których wspomina Pan w liście.

HUMOR WARSZAWSKI

Polska święciła jak się patrzy uroczystości ku czci Armii Czerwonej. Pewien aptekarz w Warszawie, jak i inni aptekarze, spełnił obowiązek obywatelski wystawiając w witrynie portrety Bieruta, Osóbki i Żymierskiego, poczem udał się na dobrze zasłużony odpoczynek. Aliści nad ranem wpadli Enkawudziści i zabrali biedaka. Za co? Bo zapomniał, że na witrynie wisi napis: "Nadeszły świeże pijawki"...

oraz Przemysław RÓŻALSKI, członek AK pseudonim "Kajtek", lat 25. Poszukiwani są przez rodziców. Wiadomości do Redakcji.

52/ Bernard Gałęcki /Szwajcaria, Bubikon, kt.Zurich/ poszukuje kpt. STARCINOWSKIEGO, był internowany w Szwajcarii kt.Wallis, oraz pchor. Józefa KRZYŻA, był w Pfäffikon.

53/ MIREK /list adresowany do Fryburga/ ma wiadomości od Hani z Polski. Zgłoszenia do Redakcji.

54/ Janusz GRZESIOWSKI, studiujący jakoby medycynę w Bernie, ma w Redakcji list od swej babki, Jadwigi Hieropolitańskiej /Warszawa, ul.Puławska 12 a m.18, u inż.Ciszewskiego/

Z OSTATNIEJ CHWILI :

Jak się dowiadujemy, radio warszawskie nadało 21 marca o godz. 22 następujący komunikat: "W celu uniknięcia nieporozumień, w kołach zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych wyjaśniają, że stanowisko rządu polskiego w sprawie warunków, które oczekują żołnierzy polskich powracających do kraju, nie było przedmiotem żadnej specjalnej deklaracji rządu". Wynika z tego, że umieszczona w ulotce dla żołnierzy razem z listem p.Bevina "deklaracja" Warszawy nie bez powodu nie jest przez nikogo podpisana. Warszawa nie solidaryzuje się z tą "deklaracją" i nie bierze za nią odpowiedzialności. Czyim więc była ona dziełem?

Wyjaśnienie radia warszawskiego w momencie, gdy rozpoczyna się plebiscyt, nie jest oczywiście obliczone na zachęcenie żołnierzy do powrotu. Musi nas to utwierdzić w przekonaniu, że "rząd tymczasowy" nie życzy sobie w rzeczywistości masowego napływu do Polski żołnierzy "zarażonych" ideami Zachodu. Dla ludzi walczących o Polskę nie ma w Polsce miejsca. Warszawa przyznaje to oficjalnie. Wolimy to, niż obłudne namawianie do powrotu gazet i agitatorów komunistycznych.

TRESC NUMERU: Przed 25 laty str.1 Ponowny plebiscyt w Polskich Siłach Zbrojnych str.2 List z Holandii str.2 Rozmowa z rodakiem /Kierśnowski - przedruk/ str.5 Wiadomości z Kraju str.5 Rzeczy ważne, rzeczy ciekawe str.6 Z terenu szwajcarskiego str.7 Jak Stalin rozumie wybitnych ludzi str.9

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Fribourg 2 case 10 WYCHODZI CO 10 DNI
Cena - w Szwajcarii 20 rp. Zagranicą - równowartość 1 kuponu pocztowego.